

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drweca“ wychodzi 8 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drweca“ Sp. z o. p. w Nowe Miasto.

Adres telegr.: „Drweca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok VII.

Nowe Miasto-Pomorze, Sobota, dnia 19 listopada 1927.

Nr 137

O przyrost naszego kupiectwa.

Do zawodu kupieckiego należą i jak najliczniejsze i jak najdzielniejsze zastępy młodzieży naszej.

Ostatni zjazd kupców pomorskich w Grudziądzu rozmaitemi ważnymi zagadnieniami, dotyczącymi dziedziny kupieckiej. Jednej atoli kwestji chcielibyśmy poświęcić jeszcze osobną uwagę, która na zjeździe tym poruszona nie została, a która nam się wydaje dość ważną, aby ją poruszyć. Chodzi mianowicie o przyrost kupiectwa naszego. Jest faktem, że aczkolwiek uczelnie nasze średnie zapełnione są młodzieżą i rok rocznie liczny zastęp opuszcza mury szkolne bądź to po złożeniu matury bądź to po ukończeniu szóstej klasy, to jednak bardzo szczupła ilość z nich poświęca się zawodowi kupieckiemu. O ile nasze doświadczenia sięgają, to zwykle w naukę kupiectwa idą tacy, którzy w szkole z nauką rady dać sobie nie umieją. Z nauką jakoś idzie tępo, chłopak dorasta, mądrości i klas nie przybywa, nauczyciele radzą odebrać, bo cóż ma chłopak napróżno gnieść ławę szkolną i zabierać miejsce innym, więc rodzice rozglądając się, gdzie synalka umieścić, wreszcie przychodzą do przekonania: „Pójdzie chłopak w kupiectwo“. Albo chłopak coś pobroił, trzeba go odebrać, najłatwiej wyszukać mu miejsce w jakimś interesie, niech zostanie kupcem. To jest dziś przeważnie młodzież ta, która idzie w kupiectwo. Reszta albo na uniwersytet, albo do urzędu — bo choć urzędnik i nie wiele pobiera pensji, ale zawsze to chleb pewny — choć go niewiele, a przytem i starość emeryturą zapewniona. Aż strach pomyśleć o przyszłości naszego kupiectwa, jeżeli te stosunki nie zmienią się na lepsze, — jeżeli zawód kupiecki nie przestanie być ucieczką dla tych z młodzieży, którzy już innej drogi wyjścia w życiu nie znajdują. Przyszłość kupiectwa i jego powodzenie innych zgółta wymaga ludzi. To zawód zany, pożyteczny i poważany, ale nader trudny, dzielnych przeto i światłych wymaga przedstawicieli. Do niego nie niedorajdy i niedołęgi, ale co dzielniejsze i lepsze, garnąć się winno. I nie wystarczy tu ukończenie tylko kilku klas średnich, ale conajmniej już choćby chyba sześć klas szkoły średniej, a następnie szkoły handlowej. Dążeniem jednak być winno ukończenie matury, a następnie wyższej szkoły handlowej, a potem dopiero praktyka i zawód kupiecki. Jedynie wówczas możemy być pełni otuchy, że nasze kupiectwo nie tylko nie ulegnie we walce z żydostwem, ale że je bić będzie.

Jakież to zawstydzające dla nas, że bronąć się musimy przed zalewem żydowskim w naszych pozycjach. Nam nie powinno wystarczać li tylko stanowisko obronne. Za mało tego, nam trzeba przejść do ofensywy rugując żydostwo i z tych obszarów, które już dawniej w Polsce zajęło.

Cała b. Kongresówka, Małopolska i Kresy Wschodnie pod względem handlu i kupiectwa dotychczas stanowią wyłączną domenę żydowską. Chodzić nam winno już nietylko o to, żeby żydzi nam nie odebrali i tych skromnych pozycji, które kupiectwo nasze zajmuje na Pomorzu i w Poznańskiem, lecz żebyśmy ich rugowali i stamtąd, gdzie od stuleci już się byli usadowili. Póco nasi synowie mają się tulać po obcych krajach za chlebem — a żydostwo w dobrobycie i dostatkach rozpierać się po naszym pięknym i w bogactwa naturalne tak bogato wyposażonym kraju, niech oni raczej się wynoszą, a my pozostaniemy! Niechby przeto i tą — tak nader ważną i doniosłą sprawą nasze organizacje kupieckie się zająć raczyły, a mianowicie kwestją przyrostu naszego kupiectwa w tym kierunku, aby ściągać do tego zawodu i jak najlepsze i jak najdzielniejsze zastępy naszej młodzieży, mając na względzie nietylko terażniejszość, ale i jego przyszłość.

Zjazd kuratorów szkolnych.

Warszawa, 15. 11. W dniach 5—10 grudnia odbędzie się zjazd fachowców szkolnych. Będzie on poświęcony organizacji szkolnictwa średniego.

Wezmą w nim udział wszyscy kuratorowie i naczelnicy wydziałów w Ministerstwie Oświaty.

nie straćcie grosza na oszczędności! Wartość, którą nam dał, otrzymasz z procentem z powrotem!

Przyjmujemy oszczędności w złotych w złocie począwszy od 100— złotych w złocie i płacimy za złożone wkłady złote

za wypowiedzeniem kwartalnym 4¹/₂%

„ „ półrocznym 5⁰/₀

„ „ rocznym 6⁰/₀

Obywatelko! Obywatelu! Oszczędzaj i ucz oszczędzać dzieci twe, gdyż oszczędność jest fundamentem dobrobytu i szczęścia. Pieniądz złożony w instytucji naszej pomnaża się z czasem wzrastając z drobnych sum wielkie kapitały. Pamiętaj, że każdy grosz oszczędzony dziś, może Cię w przyszłości poratować w ciężkiej potrzebie.

Nie marnuj pieniędzy niepotrzebnie, lecz złóż je na złote konto oszczędnościowe w

Kasie Oszczędności Pow. Lubawskiego w Nowe Miasto,

której biura mieszczą się w Starostwie lub w Oddziale w Lubawie przy ul. Kupców. Kasa Oszczędności posiada pewność i bezpieczeństwo.

Gwarantuje za nią cały powiat lubawski majątkiem swoim i dochodami.

Sprawa gen. Zagórskiego. — Śledztwo nieumorzony, lecz wstrzymane.

Warszawa, 15. 11. Z powodu doniesień w prasie o umorzeniu sprawy gen. Zagórskiego dzisiejszy „Kurier Poranny“ zapewnia, że sprawa nie jest umorzona, lecz tylko wstrzymana.

Od Redakcji: Jak wiadomo, wiadomość o umorzeniu sprawy gen. Zagórskiego pochodzi od pułk. Armińskiego, szefa okręgowego sądu wojskowego.

Nowa bajka o gen. Zagórskim.

W sprawie gen. Zagórskiego przynosi „Słowo“ następującą wiadomość:

Redakcja „Słowa“ otrzymała od osobistości miarodajnej i zajmującej w życiu polskim stanowisko odpowiedzialne, informacje o sprawie gen. Wł. Zagórskiego.

Według tych informacji fakt, że gen. Wł. Zagórski żyje, nie ulega wątpliwości. Osobistość, która udzieliła nam tych informacji, posiadała je sama z listu pewnego swego znajomego z Berlina. Gen. Zagórski żyje i przebywa na terytorjum byłych państw centralnych.

Nowy nuncjusz w Polsce.

Z Rzymu donoszą, że w związku z ostatnią audjencją ambasadora Skrzyńskiego u Ojca św. w kołach watykańskich rozeszła się wiadomość, że nastąpiło porozumienie między Stolicą Apostolską a rządem polskim co do kandydata na nuncjusza w Polsce i obsadzenia biskupstwa wrocławskiego.

Nuncjuszem w Polsce ma zostać mgr. Peilegrinetti, obecny nuncjusz w Jugosławji, biskupem zaś wrocławskim ks. biskup-sufragan Krynicki.

Wybory do Sejmu 26-go lutego?

Warszawa, 13. 11. Dnia 10 bm. odbyła się urzędowa narada w sprawie wyborów do Sejmu. W naradzie wzięli udział dyrektorzy departamentów i wyżsi urzędnicy zainteresowanych resortów. Jak się dowiadujemy, termin wyborów do nowego Sejmu ustalony został na luty 1928 r. Ścisła data wyborów uzależniona jest od wydania dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej i rozwiązania obecnego Sejmu. Przypuszczalnie wybory odbędą się 26 lutego 1928 r. tj. w ostatnią niedzielę tegoż miesiąca. Wojewodowie otrzymają szczegółowe instrukcje. Wybory do Senatu odbędą się w tydzień po wyborach do Sejmu.

Pogróżki „Głosu Prawdy“.

Warszawa, 15. 11. Dzisiejszy „Głos Prawdy“ do-

nosi, że 28 listopada będzie ogłoszony dekret Prezydenta, rozwiązujący parlament. Skądinąd zapewniają, że wybory do Sejmu odbędą się 26-go lutego, a do Senatu 4 marca. „Głos Prawdy“ zapowiada represje w stosunku do posłów i twierdzi, że wiadomość o ustaniu nietykalności poselskiej wywołała wśród pewnych kół poselskich konsternację, skłaniającą rzekomo niektórych posłów do wyjazdu zagranicę.

W tym samym numerze zamieszcza „Głos Prawdy“ artykuł p. t. „Po pięciu latach bezkarności karząca ręka sprawiedliwości zawiśnie nad sprawcą“. Jest to atak na posła Kiernika (Piastowiec), któremu „Głos Prawdy“ zapowiada wznowienie dochodzeń w znanej sprawie sprzedaży majątku Dojlidy. Sprawą tą ma się zająć nadzwyczajna komisja do zwalczania nadużyć.

Najwyższy order wojsk. Francji ozdobi mundur marsz. Piłsudskiego

Jak się dowiadujemy, w czwartek dn. 17. bm. przybył do Warszawy Marszałek Francji Franchet d'Esperey, celem wręczenia pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu najwyższego orderu wojskowego Francji „Medaille Militaire“.

Uroczystość wręczenia orderu ma się odbyć w Belwederze dnia 18. bm.

„Dzień Piłsudskiego“.

Korespondent „Vossische Zeitung“, pod tym tytułem zdając sobie sprawę ze święta narodowego w Warszawie i w Wilnie w dn. 11. bm., stwierdza, że „przebieg polskiego święta państwowego, który był jednocześnie dniem osobistego uczczenia Piłsudskiego, zrobił wrażenie wybitne mocy obecnego ustroju w Polsce, pomimo wszelkiej opozycji partyj politycznych na lewicy i prawicy“.

Pisząc dalej o zapowiedzianej wizycie marszałka Franchet d'Esperey, który w tym tygodniu udekorować

ma marszałka Piłsudskiego francuskim medalem wojskowym, korespondent „Vossische Zeitung“ uważa, że „w kołach politycznych polskich widziane to jest, jako nie czczą formalność, ale jako wyraz zewnętrznych usiłowań wzmocnienia wpływu francuskiego w Polsce, a w szczególności stosunków Paryża do Piłsudskiego, który podczas swojej walki o władzę w roku zeszłym nie był zbyt przyjaźnie traktowany przez francuską opinię publiczną i dyplomację, posiadającą dawniejsze stosunki w obozie wewnątrz-politycznych przeciwników marszałka na prawicy polskiej“.

Sympatje Norwegji dla Polski.

Oslo. W związku ze 9-tą rocznicą odzyskania niepodległości przez Polskę, prawie cała prasa norweska zamieściła obszerne artykuły, w których podkreśla rozwój gospodarczy i światowe znaczenie Polski. W poselstwie złożono liczne powinszowania.

Wybory gminne w Cieszynie czes. dały decyd. przewagę Polakom.

Kraków. Z Cieszyna donoszą, iż niedzielne wybory w 10-ciu gminach powiatów czeskiego Cieszyna i jabłonkowskiego dały następujące wyniki: w powiecie czeskiego Cieszyna w gminie Sibica Polacy otrzymali 23 mandaty, Czesi 5, komuniści 2, w gminie Kropica: Polacy — 12, Czesi — 4, komuniści — 2, w gminie Niebory: Polacy 10, Czesi 5, komuniści 3,

w gminie Zerocice: Polacy 7, Czesi 4, komuniści 4, w gminie Dolne Datynie: Polacy 9, Czesi 6, w pow. jabłonkowskim w gm. Nawsie: Polacy otrzymali 18, Czesi 7, komuniści 5, w gminy Mosty: Polacy 19, Czesi 8, komuniści 3, w gm. Karpentna: Polacy 9, Czesi 6, w gminie Nydek: Polacy 19, Czesi 5 i w gminie Piosek: Polacy 12, Czesi 4 i komuniści 2.

Centralne Towarzystwo Rolnicze pozbawiono subwencji państwowych rzekomo za uprawianie polityki.

Warszawa, 15. 11. Prezydium C. T. R. ogłasza dziś w pismach warszawskich następujący komunikat: — „Ministerstwo rolnictwa cofnęło subwencje, udzielane przez rząd Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu na cele z jego pracą związane. Motywem tej decyzji jest nieuzasadniony bliżej zarzut, jakoby Centralne Tow. Rolnicze prowadziło działalność polityczną. Prezydium Centralnego Tow. Rolniczego zakomunikowało o tym fakcie Komitetowi, którego posiedzenia odbyły się w dniach 11 o 12 listopada rb. zawiadamiając jednocześnie o decyzji oddania swych mandatów do dyspozycji Rady Głównej CTR.

Komitet CTR. po wszechstronnym rozważeniu ciężkiego położenia, w jakim znalazła się instytucja wobec cofnięcia przez p. ministra rolnictwa subwencji na prace prowadzone przez CTR., motywowanego ogólnikowo rzekomo działalnością polityczną Towarzystwa, stwierdza co następuje:

1. CTR., jako instytucja społeczno-rolnicza, powołana do jednoczenia wszystkich rolników bez względu na różnicę poglądów i przekonań politycznych z natury rzeczy musi być i istotnie w całej dotychczasowej działalności było i jest apolitycznym.

2. CTR., służąc wyłącznie celom podniesienia rolnictwa i interesom rolników bez różnicy ich stanu posiadania nie zejdzie i nadal z tego stanowiska, a wszelkim próbom wprowadzenia polityki do instytucji skądkolwiekby pochodziły, przeciwstawi się stanowczo.

3. Wobec cofnięcia subwencji cały szereg prac kulturalnych Towarzystwa, jak kształcenie młodzieży wiejskiej w szkołach rolniczych, liczne wydawnictwa,

popularne, ogniska kultury rolniczej, prace fachowe w hodowli roślin i zwierząt, w zakresie melioracji rolnych, organizacja spółdzielni rolniczych — wszystko to zostanie w znacznym stopniu podcięte i przerwane. W szczególności fakt, że subwencje zostały cofnięte z dnia na dzień bez uprzedniego zawiadomienia uniemożliwia władzom Centralnym Towar. Rolniczego wypełnienie zobowiązań wobec zakładów doświadczalnych i instytucji przez Towarzystwo prowadzonych, a w szczególności wobec pracowników, których był zostaje zagrożony. Komitet Centralnego Tow. Rolniczego, uznając cofnięcie subwencji za nieuzasadnione i krzywdzące, a dla rolnictwa wysoce szkodliwe, ma wszelkie prawo domagać się, aby ministerstwo rolnictwa wywiązało się z przyjętych już uprzednio przezeń zobowiązań.

4. Komitet Centralnego Tow. Rolniczego przyjmując do wiadomości decyzję członków Prezydium złożoną przez nich piastowanych mandatów w ręce Rady Głównej wyraża Prezydium swe całkowite zaufanie i wzywa je do dalszego pełnienia czynności, aż do chwili powzięcia przez Radę Główną, jako najwyższą władzę Towarzystwa, ostatecznej decyzji.

(W pierwszych dniach listopada rozeszły się wieści, iż min. Niezabytowski zażądał od prezydium C. T. R., aby usunęło z C. T. R. narodowych demokratów, w przeciwnym bowiem razie nastąpi cofnięcie subwencji. Szło tu głównie o wiceprezesa Wąsowicza i pośła Gościckiego. Prezydium C. T. R. odmówiło temu żądaniu w ślad za czem nastąpiło wypowiedzenie subwencji. Fakt ten zbiega się z wydaniem komunikatu Polsk. Zw. Organ. Kółek Rolniczych.

„Ciche przyłączenie” Austrii do Niemiec.

Wizyta Marksa i Stresemanna w Wiedniu.

Wiedeń, 14. 11. Kanclerz Rzeszy dr. Marks i minister spraw zagranicznych Stresemann, w towarzystwie wyższych urzędników niemieckich przybyli do Wiednia dziś o godz. 9.45 rano na dworzec zachodni.

Imieniem rządu austriackiego witał ich kanclerz związkowy Seipel. Gości wprowadzono do wspólniejszej sali recepcyjnej dworca, w której odbywały się dawniej przyjęcia dworskie i tu nastąpiło przedstawienie ministrom niemieckim dygnitarzy austriackich, a następnie niemieckich urzędników towarzyszących ministrom. Po krótkich ceremoniach goście wyjechali autami. Na ulicach zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności. W pierwszym aucie jechał kanclerz Marks w towarzystwie kanclerza Seipela. Goście pozostali w Wiedniu do środy.

Co się kryje za wizytą Marksa i Stresemanna w Wiedniu?

Berlin, 14. 11. Prasa niemiecka zamieszcza dzisiaj sprawozdanie z podróży kanclerza Marksa oraz ministra Stresemanna do Wiednia, podkreślając, iż wi-

zyta ta ma o wiele głębsze znaczenie, niżby to się zdawało.

Dzisiejsza „Berliner Zeitung am Mittag“, opisując uroczystości wiedeńskie, zaopatruje artykuł w wiele mówiący tytuł: „Stillschweigender Anschluss” („Ciche przyłączenie”) zaznaczając, iż jakkolwiek względy na politykę międzynarodową nakazują zachowanie obecnej formy wzajemnych stosunków niemiecko-austriackich, to jednak w rzeczywistości nic nie może przeszkodzić dokonaniu połączenia obu państw w praktyce, a to przez unifikację ustawodawstwa, uzgodnienie polityki handlowej i gospodarczej, a nawet polityki zagranicznej. Zwłaszcza na tem ostatnim polu istnieją dotychczas pewne rozbieżności, które wizyta ministra Stresemanna w Wiedniu powinna usunąć. W czasie ostatniej sesji genewskiej okazało się, iż nie zawsze polityk austriacki szła w zgodzie z dążeniami Niemiec, co prawdopodobnie obecnie przez decydujące rozmowy niemieckiego ministra spraw zagranicznych zostanie wyrównane i co będzie znacznym posunięciem naprzód w sprawie „Anschlusu”.

Wybory sejmowe i gminne w Niemczech.

Straty prawicy i zysk lewicy.

Berlin, 15. 11. Wczorajsza niedziela była dniem wyborów nie tylko w Gdańsku, ale i w Niemczech. Wybory do parlamentu W. Miasta Bremy dały socjalistom 80.800 głosów, podczas gdy wybory poprzednie dały im tylko 66.000. W ten sposób przy obecnych wyborach socjaliści uzyskali 15.000 głosów i dalsze cztery mandaty. Lista stronnictw prawicowych, a mianowicie niemiecko-narodowych, niemieckiej partii ludowej i Völkische uzyskała tylko 56.000 głosów, t. j. o cztery tys. głosów i o cztery mandaty mniej, niż przy wyborach poprzednich. Komuniści zyskali jeden mandat. Jednocześnie odbywały się wybory do sejmku heskiego. Socjaliści ponieśli niewielkie straty, które

wyszły na korzyść komunistom. Największą jednak porażkę poniosła partja niemiecko-narodowa, która straciła połowę dotychczas posiadanych mandatów i zamiast 6 będzie miała tylko trzech posłów. Jedynie centrum i komuniści odnieśli w Hesji pewne sukcesy. Równocześnie odbywały się wybory do rad miejskich w trzech miastach w Meklenburgii a między innymi w Rostoku. W wyborach tych socjaliści uzyskali znów poważne sukcesy, otrzymując 50% głosów więcej niż dotychczas i powiększając liczbę swoich mandatów z 19 na 26. Blok grup prawicowych, który posiadał dotychczas 20 mandatów zdobył przy nowych wyborach tylko 13 mandatów.

Akcja na rzecz Akademika polskiego.

Zaledwie okres jednego miesiąca dzieli nas od VI. Tygodnia Akademika, który odbędzie się w czasie od 5—11 grudnia rb. na Pomorzu, tym razem pod hasłem „Gwiazdki dla Akademika”. Przygotowania nad zorganizowaniem „Świąt dla Akademika” idą w jak najszybszym tempie naprzód. Obecnie wzywamy wszystkich, aby popierali nasze wysiłki i nasze usiłowania.

Delegat Pomorskiego Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej p. Berent odwiedził dnia 11 listopada rb. p. Starostę w Nowemście, celem omówienia szczegółów, dotyczących zorganizowania „VI. Tygodnia Akademika”. Znajac doskonale potrzeby młodzieży Akademickiej i odczuwając je żywo, p. Starosta objął stanowisko przewodniczącego Komitetu Powiatowego w swoim powiecie. Zaznaczyć należy, że już odbyło się zebranie konstytucyjne.

Skład Komitetu Powiatowego stanowią:

Przewodniczący: Kier. Starostwa A. Bederski,
Zast. przewodn.: Ks. Dr. Maliński, Mroczo.
Sekretarz: Ks. pref. Dembieński, Nowemiasto.
Zast. sekr.: Dr. Werner, Nowemiasto.
Skarbnik: Adwokat Lenik, Nowemiasto.

Dzięki przychylnemu poparciu p. Starosty wynik wszystkich poczynań w kierunku rozwoju akcji pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej wypadnie pomyślnie.

Niewątpliwie bardziej wartościową i sympatyczniejszą formą zbierania funduszy na cele pomocy Młodzieży Akademickiej jest jednanie członków Kół Przyjaciół Akademika — niż n. p. kwesta po domach itp. I w tym kierunku poczynił delegat pewne kroki. Sprawa ta jest na dobrej drodze.

Wszelkich informacji w sprawie „VI. Tygodnia Akademika” udziela Sekretarjat Komitetu Wykonawczego, Toruń, św. Jakóba 7, tel. 327.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 18 listopada 1927 r.

Kalendarzyk. 18 listopada, Piątek, Bazylika Watykańska.
19 listopada, Sobota, Elżbieta, wd.
20 listopada, Niedziela, 24 po Świątk.

Wschód słońca g. 7 — 1 m. Zach. słońca g. 15 — 42 m.
Wschód księżyca g. 2 — 6 m. Zach. księżyca g. 12 — 39 m.

Z miasta i powiatu.

Wieczór ku czci ś. p. Henryka Sienkiewicza. Otwarcie Uniwersytetu Ludowego.

Nowemiasto. W środę o godz. 8 wieczorem w auli gimnazjalnej przypadł obchód rocznicy ś. p. Henryka Sienkiewicza, poprzedzony otwarciem t. zw. Uniwersytetu Ludowego.

Po udatnym śpiewie ze strony miejscowego chóru gimnazjalnego i słowie wstępem o potrzebie oświaty ze strony ks. Prefekta, nastąpił wykład p. prof. Kulikowskiej. Przepięknym językiem wygłoszony, na wysokim poziomie utrzymany, a mimo to dla wszystkich przystępny wykład o twórczości tego dotąd niedoścignionego powieściopisarza, głębokie wywarł wrażenie na słuchaczach. Piękna deklamacja i odśpiewanie zwrotki Roty zakończyły ten podniosły obchód.

Następny wykład odbędzie się w niedzielę o godz. 5-tej wiecz. w auli gimnazjalnej. Prelegentami są: p. dr. Komassa, kier. gimnazjum i p. sędzia Strzyżowski. Pierwszy przemawiać będzie na temat: Wprowadzenie w naukę historii. Drugi: O Konstytucji naszej.

J. GORLIC.

137

NARZECZONA Z „TITANIKA”.

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Tak jest. To nie jest zresztą mój dom, ale tych nieszczęśliwych ludzi, którym Hollister pozostał winien tyle pieniędzy!

Bądź tak dobra i zapakuj mi do tego kuferka trochę bielizny i dwie suknie.

— Jakto? Chcesz wziąć ze sobą tylko tyle? A twe kosztowne klejnoty?

— Pozostaną dla wierzycieli. Mnie niepotrzebny wszelki zbytek i przepych. Nie będę też tęskniła za nim wcale.

— Cóż myślisz zrobić ze sobą? — Ach, zapewne wrócisz do domu Freda Webba?

— Nie mogę tego uczynić z dwóch względów: Po pierwsze, że wuja mego musi pielęgnować znająca się na rzeczy pielęgniarka, a powtóre Fred Webb jest nieprzyjacielem mego męża.

— Jakto, nawet teraz, gdy został uwieszony pod zarzutem morderstwa, nie chcesz go opuścić?

— Właśnie dlatego, że jest nieszczęśliwy, muszę pozostać przy nim. Zresztą nie wierzę w jego winę.

Wiesz o tem dobrze, że go nigdy nie kochałam i nie miałam o jego charakterze wysokiego wyobraże-

nia, ale nie wierzę w to absolutnie, by mógł upaść do tego stopnia.

Do końca procesu, dopóki nie zostanie wydany wyrok, uważać się będę za jego żonę.

— Jeżeli jednak nie chcesz wrócić do twojego wuja, Heleno... w takim razie jedź ze mną, do moich rodziców.

— Droga Marjo! — Zaczne masz serce i serdecznie ci dziękuję za twą propozycję! Postanowiłam sobie jednak nie być nikomu ciężarem, lecz sama iść przez życie.

— Jak ty sobie to wyobrażasz, Heleno?

— Przecież w Ameryce żyje tyle kobiet i dziewcząt z pracy własnych rąk. Posiadam sto dolarów gotówki. To mi wystarczy do czasu, zanim znajdę dla siebie jakieś zajęcie.

Gdy byłam w Polsce, zarabiałam haftem na życie: może w tej gałęzi pracy uda mi się i teraz znaleźć robotę.

Co się jednak ciebie tyczy, to będziesz musiała wrócić do rodziców.

Ale w tej chwili Marja postąpiła naprzeciw niej ze łzami w oczach.

Cóż ci uczyniałam takiego, że mnie odtrącasz od siebie?

— Moja droga przyjaciółko — wykrzyknęła Helena, tuląc ją do piersi. — Jesteś mi najdroższą na całym świecie i będzie mi ciebie ogromnie brakowało.

Ale nie będę w stanie opłacać odtąd twych usług.

— Któż mówi o zapłacie, Heleno? — rzekła z wyrzutem Marja. — Jeżeli mi pozwolisz, ja pozostanę przy tobie i będę się tobą opiekowała i strzegła cię.

Z taką pięknością jak twoja, będziesz narażona na liczne niebezpieczeństwa.

A ja posiadam siłę mężczyzny i energję. — Pozwól mi tedy, droga przyjaciółko, pozostać z tobą.

Helena, pokonana serdecznymi słowami dziewczęcia, wyciągnęła do niej obie ręce.

— Dobrze, nie rozłączymy się ze sobą! Będziemy się nawzajem wspierać i pomagać sobie.

Padły sobie w objęcia i ucałowały się serdecznie. Wtem od strony drzwi dał się słyszeć jakiś szelest.

Nie jesteście same! — zawołała Helena. — Przyszł ktoś obcy. O, Boże — to pan — to ty, Ryszardzie przychodzisz do mnie?

Helena wybiegła z pokoju, jakby ścigana, Ryszard pospieszył jednak za nią i znalazł ją stojącą w ponurem zamyśleniu przy oknie w sąsiednim pokoju.

— Czy gniewasz się na mnie, ukochana, że odważyłem się przestąpić próg twego domu? — ozwał się cichym głosem. — Ale wyszukanie ciebie potem, co się dowiedziałem z dzisiejszych dzienników, było potrzebą mego serca.

— Nie powinien byłeś przychodzić, Ryszardzie — odparła łagodnie Helena — chociaż serdecznie ci dziękuję za twoje współczucie. (C. d. n.)

Precz z brudnymi rękami!

Zjazd rolniczy w Tczewie rozszedł się echem w prasie nie tylko Pomorskiej, ale też i stołecznej. Czy zasługiwał on na taką znaczną uwagę, rzecz sporna, faktem jest jednak, że jako zjawisko musi być przyjęty pod uwagę, gdyż mieści w sobie liczne niebezpieczeństwa.

Czytaliśmy już list otwarty drobnego rolnika z Ołtuczyna, który zarzucił zjazdowi kategorię, że nie składał się z rolników. Słyszeliśmy również wątpliwości, co do moralnych kwalifikacji niektórych jego organizatorów.

Nie jest to jednak ważne.

Ważnym jest natomiast, że na terenie Pomorza znaleźli się ludzie, co tutejszą spoiwość społeczną dotąd niezachwianą starają się rozbić.

Czy zachodzi tego potrzeba i czy wolno to uczynić? Czy wolno to uczynić obywatelowi Państwa, Polakowi, bez utraty prawa do powyższych tytułów, o to się rozchodzi.

Rzucamy często hasła górnolotne i wzniosłe, operujemy lekko pojęciami takimi jak Państwa, Polska, Naród, patriotyzm, a gdy przyjdzie do rzeczy, to patrzymy obojętnie, jak ojczyznę naszą szarpia na szmaty, figle wyprawiają i harce i nie znajdujemy siły i odwagi, aby temu zaradzić, w sposób skuteczny zredce z nich przyłbicie i do muru przygwoździć, aby nasze najświętsze i najistotniejsze sprawy nie były poniewierane.

Czy Pomorskie Społeczeństwo jest również obojętne, czy niema hartu i patriotyzmu, — wątpimy, to też czas wkrótce pokaże, jakie wywołał skutki Zjazd w Tczewie.

Zachodzi pytanie, czy istnieje potrzeba podobnych zjazdów rolniczych na Pomorzu, jak ten, który się odbył w Tczewie.

Śmiemy twierdzić, że nie istnieje, ponieważ sprawami rolniczymi i osadniczymi zajmują się i to bardzo sumiennie istniejące na Pomorzu organizacje rolnicze.

Organizacje te: Izba Rolnicza, Pom. Towarzystwo Rolnicze i Związek Osadników są w konstrukcji swej bez zastrzeżeń na wskroś demokratyczne, wobec rządu lojalne i czynne, czem nie mogą się poszczycić wiele innych organizacji na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Toteż tworzenie zjazdów dzikich, nie wywołanych żadną ani gospodarczą, ani polityczną potrzebą nie znajduje najmniejszego uzasadnienia.

Powodem tego rodzaju roboty nie może być jedynie warcholstwo, chęć burzenia i dążenia do wytworzenia atmosfery kłótni i sporów. Mogą być powodem tego rodzaju zjawiska nienawidzone już dziś przez ogół myślących obywateli, partyjność polityczną, czyli t. zw. „fapichłopstwo” na stosunki i wpływy. Nie znajdzie się żaden uczciwy i zdrowo myślący człowiek, któryby zaprzeczył, że najszerzy ogół rolników pomorskich nie odszuka wyrazu swych potrzeb i interesów w istniejących organizacjach rolniczych. Więc jasnym też jest, że każdy, kto ma istotne i uczciwe potrzeby swoje, może w tych organizacjach zawsze znaleźć ich zaspokojenie.

Jednakże, jak widzimy z powyższego, są ludzie, którym dłaczegoż chodzi o to, by na zdrowych organizmach w odzyskanej Ojczyźnie siać widmo niezgody i waśni braterskiej. Smutne to, ale prawdziwe.

Wszystko ma jednak swoje granice. Co można w Rzymie, to nie można w Krymie. Jeżeli harce i figle dzieją się w Pacanowie, to nie winna mieć miejsce na Pomorzu, w „Perle Polskiej Korony”, w tej perle najgorzej eksponowanej na północ, w tej ziemi, przez którą nasz oddech i cała przyszłość Narodu czerpie moc i potęgę z morza jedyne, które nam Opatrzność zesłała, to zaprawdę wściekłość porywa na myśl o tych śmiałkach, co w sposób podobny pozwalają sobie bezkarnie drwić z interesów Państwa naszego i naszego Narodu. Dziwić się jeno wypada, że ręka sprawiedliwości narodowej i oburzenia polskiego ich nie zmiądzży za takie świętokradztwo.

Czego bowiem chcieli wogóle ci panowie?

Czy nie mają oni Kółek Rolniczych, do których wszystkim bez różnicy dostęp jest otwarty? Czy nie mają Związków osadników i Kół osadniczych, przez które każda sprawa może być poruszona?

Pocóż więc poza organizacjami urządzają zjazdy pseudodemokratyczne, aby żgać i wierzgać, aby pluć złością i złością, aby lżyć i wymyślać właściwie wiadomo, na kogo?

Że znalazły się męty społeczne, które nic nie tracąc gotowe są iść na wszystko, dziwić się nie należy, lotry są wszędzie.

Ale że do tej Targowicy przykładają rękę czynnik, które chcą Polskę budować i organizować, to wstyd i hańba.

Miejmy jednak nadzieję, że „zjazd” organizowali ludzie niepoważni, lecz w najlepszym razie ciury”, za działania których sfery kierujące odpowiedzialności nie przyjmą.

Mamy prawo mieć nadzieję i prosić, aby ci, od których to zależy, wniknąwszy w treść rzeczy kazali pacholkom usunąć brudne ręce i nie tykać Perły Rzeczypospolitej — Pomorza!

Pomorskie Społeczeństwo zaś sobie poradzi z opryszkami — co na całość Rzeczypospolitej nastają Pomorzani.

Z życia harcerzy.

W dniu 1 listopada rb. Komendant Chorągwi Pomorskiej Związku Harcerstwa Polskiego zwołał do Torunia odprawę komendantów Hufców i instruktorów z całego Pomorza, na którą zjechało przeszło 20 druhów z najodleglejszych zakątków województwa.

Po nabożeństwie w kościele św. Jana udano się do lokalu Komendy Chorągwi (ul. Wielkie Garbary 19 II.) gdzie po wspólnym śniadaniu o godz. 9,30 zabrano się rażno do pracy.

Odprawę uświetnili swą obecnością D-h Jan Szewmin, Kurator O. S. P. i Przewodniczący Zarządu Oddziału Pomorskiego Zw. Harc. Polsk., D-h Dr. Dziezdzić — delegat Z. O. Pom. i kierownik działu obozów harcerskich; panie Starościna D-rowa Bogoczowa, sędzina Zaczkowa i D-rowa Kaczyńska — jako przedstawicielki Koła Przyjaciół Harcerstwa w Toruniu oraz Druh Ryszkowski, delegat Naczelnictwa Głównej Kwatery Męskiej Z. R. P. w Warszawie.

Po wstępnej przemówieniu Komendanta Chorągwi Druha R. Truszczyńskiego oraz przemówieniach powitalnych Pana Kuratora Szewmina, D-rowej Kaczyńskiej i delegata Druha Ryszkowskiego — przystąpiono do załatwienia niezmiernie obfitego programu odprawy.

Obrady trwały z krótką przerwą obiadową do g. 19,30 i zakończone zostały nastrojową uroczystością złożenia przyrzeczenia harcerskiego przez jednego z uczestników odprawy, wspólnego przyrzeczenia obecnych instruktorów, oraz zgodnym odśpiewaniem Roty.

Tegoroczna odprawa Hufcowych i instruktorów, którą cechował niezwykle wysoki poziom dyskusji, świadczy o znanym postępie w pracy organizacyjnej oraz o pogłębieniu ideowem harcerstwa pomorskiego w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Sądzymy, że pracowite przerobienie najważniejszych zagadnień życia harcerskiego na ostatniej odprawie przyczyni się do jeszcze większego rozwoju organizacji, czyniącej wierną służbę dla ukochanej Ojczyzny.

Koło Przyjaciół Harcerstwa a przedewszystkiem pp. D-rowej Bogoczowej i Sędziny Zaczkowej należy się głęboka wdzięczność i uznanie za umiejętne i troskliwe zajęcie się sprawą całodziennego wyżywienia uczestników odprawy. „Czuwaj”.

Lecz kiedy po skończonym nabożeństwie podniósł się Franciszek i poza sobą zobaczył żonę, córkę, ulubioną wnuczkę, a wreszcie brata, którego od tylu lat nie widział, zmieniła się scena natychmiast i miejsce pozornej obojętności zajęło wzruszenie i szczęście, malujące się na wszystkich twarzach.

Nie opisujemy sceny powitania i pojednania Franciszka z bratem i żoną, bo któż może podobne chwile dokładnie opisać? Czytelnik w duszy sam sobie je dośpiewa, tu jeszcze tylko nadmienimy, co zaszło przed kościołem.

Na tem samym miejscu przed bramą kościoła, gdzie przed 30 laty bogaty fabrykant tak nielitościwie odepchnął biednego malarza, stali znowu obaj bracia, ale jakże odmienne były ich role. Dawny fabrykant dziś w letnim odzieniu, wynędzniały i biedny, a ubogi wówczas malarz, odziany obecnie w bogate futro, majętny i pełen sławy. Jak wówczas tak i dzisiaj wiał wiatr zimny i przenikliwy północny, i teraz to Franciszek miał sposobność poznać, co znaczy w takim czasie nie mieć ciepłego odzienia. Zdawało się jednak, że nie czuje on wcale zimna, że pojednanie z bratem i rodziną każe mu zapomnieć o wszystkim, co mu dolega, raz po raz powtarzał tylko:

— Ach bracie, bracie! Bóg cię zesłał w dniu dzisiejszym?

— Dłaczegoż to właśnie spotkanie nasze w dniu dzisiejszym robi cię tak szczęśliwym? — zapytał Włodzimierz.

— Jakto, więc się nie domyślasz? Przecież to dzisiaj upłynęło lat 30 od śmierci naszej matki, możemy więc podjąć kapitał przeznaczony na msze święte. Ach! jakże ja pragnęłam w ostatnich czasach, aby cię znowu odnaleźć! Teraz będzie wszystko dobrze. Ty jesteś przy nas i dasz bez trudności zezwolenie na odebranie tejże sumy. Ja żądam tylko połowę i za to chcę rozpocząć nowe życie.

— Środków na założenie nowego sklepu ja ci udzielię z własnej kieszeni — odpowiedział malarz. — Tymczasowo dam ci, a raczej twojej pocziwej, znacznej żonie 5000 rubli. Kapitał jednak ofiarowany przez matkę kościołowi zostanie wiecznie jego własnością. Bo kto wie, czy ja, gdyby nie ostatnia wola matki, byłbym tem, czem jestem, i wątpić należy, czybym was był kiedy odszukał. Dłuższy czas rozpytywałem się o siebie i przeszukiwałem całe miasto — wszystko nadaremnie! Wtedy powiedziałem sobie: jeśli jeszcze żyje, to przyjdzie, przyjdzie na mszę św. w Nowy Rok, bo przecież to było matki ostatnią wolą, która znowu nas złączyła.

Franciszek nieznający dotąd litości i serca, o mało na kolana nie padł przed bratem.

Po roku dawny fabrykant, a następnie żebrak, był znowu poważanym i wcale zamożnym kupcem z łaski brata. Z twarzy jego biło zadowolenie, żona podzielała razem z nim dni weselsze, i wszyscy czcili go znów i szanowali; — miłością natomiast otaczali jedynie skromnego malarza, który własną pracą i charakterem dorobił się sławy i majątku. A kiedy rodzina wyrażała mu słowa podzięk, zwykł był odpowiadać:

— Cała moja zasługa na tem jedynie polega, że wypełniłem ostatnią wolę matki!

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok IV.

Nowemiasto, 19 listopada 1927.

Nr. 46

Na niedzielę ostatnią po Świątkach.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rodz. XXIV. w. 15—35.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela Proroka, stojącą na miejscu świętem kto czyta, niech rozumie. Tedy, którzy są w żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry! a kto na dachu, niechaj zstępuje, aby co wziął z domu swego, a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i karmiącym w one dni. A proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie albo w szabacie. Albowiem naonczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane; ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy, jeśli kto wam rzekł: Oto tu jest Chrystus albo indziej, nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda tak, iżby w błąd zawiedzeni byli (jeśli może być) i wybrani. Otom wam opowiedział. Jeśli tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie. Oto w tajemnych gmachach, nie wierzcie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziekolwiek było ciało, tam się i orłowie zgromadzą. A natychmiast po utraeniu onych dni, słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej; a gwiazdy będą padać z nieba i mocy niebieskie poruszone będą. A naonczas się ukaze znak Syna człowieczego na niebie; i wtedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi: i ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy już gałąź jego odmładza się i liście się wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedźcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażeby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Polska koncesja terytorjalna w Peru.

Zagadnienie emigracji wciąż jest sprawą aktualną. Nadmiar naszej ludności wciąż jeszcze szuka ujścia, którego nie mogą mu dać przeludnione Stany Zjednoczone. Kola, interesujące się zagadnieniem emigracji, oddawna już zwracały uwagę na Amerykę południową, posiadającą duże obszary o żyznej ziemi, a zupełnie niezaludnione. W lutym roku ubiegłego grupa ziemian małopolskich założyła organizację p. n. Polsko-Amerykański Syndykat Emigracyjny. Pragnąc zasięgnąć dokładnych informacji, współpracownik Agencji Wschodniej, skorzystał z bytności w Warszawie przedstawiciela rzeczonoego Syndykatu i uzyskał od niego następujące wyjaśnienie:

Syndykat nasz, poszukując terenów dla polskiej emigracji, zatrzymał się na Peru, dokąd w lutym r. b. wysłaliśmy specjalną delegację. Wysłaliśmy ci, mający na celu zbadanie warunków miejscowych, znaleźli u rządu peruwiańskiego bardzo daleko idące zrozumienie rozwiązania problemu kolonizacyjnego przez sprowadzenie znacznej ilości polskich rolników. Zdecydowano, że można tym ostatnim nadać ziemię w bardzo bogatej części Peru, a mianowicie w Kontanio, prawie zupełnie obecnie nie zamieszkałej. Delegacja nasza, bawiąc na miejscu 4 miesiące, zwiedziła szereg terenów, w centralnej i wschodniej Wontanie i ostatecznie wybrała na przyszłą kolonizację obszary, położone pomiędzy rzekami Tambo, Urubamba i Ucavali, na płaskowyżu, nader dodatkiem pod względem klimatycznym.

Rzeki te są spławne przez cały rok i można niemi prowadzić transport od oceanu Atlantyckiego przez Amazonkę i Iquitos, dotąd dochodzą wielkie okręty o pojemności 6.000 ton.

Uzyskano w ten sposób od rządu peruwiańskiego koncesję na obszar miliona dwustu tysięcy hekt. ziemi, łącznie z wszelkimi prawami do minerałów górniczych, znajdujących się pod powierzchnią. Syndykat zobowiązał się skolonizować te obszary przez polskich robotników, przyczem rząd peruwiański zagwarantuje rządowi polskiemu, że prawa własności kolonistów będą utrzymane. Koszty przewozu kolonistów z Gdyni, na miejsce koncesji, jak również przewozu maszyn, nasion i zapasów żywności, wreszcie budowy dróg, będą zwrócone przez rząd peruwiański Syndykatowi.

Syndykat ma osadzić na terenach koncesji minimum 3.000 rodzin, czyli 15.000 kolonistów. Rząd Peru pragnie przeprowadzić osiedlenie Polaków w koncesji lojalnie, udzielając polskim skupieniom autonomii w zakresie szkolnictwa i zarządu gminnego. Prezydent Rzplitej peruwiański p. Augusto Leguia i dyrektor Urzędu Emigracyjnego p. Salazar Orfila, wielce popierają

przyszłą polską kolonizację, opierając się na wynikach takiej kolonizacji w Brazylii.

Trzymiesięczne badanie przez delegację Syndykatu terenów koncesyjnych, wykazało, że okolice nad rzekami Tambo, Urubamba i Ucavali nadają się znakomicie do uprawy wszelkich roślin podzwrotnikowych, jak trzcina cukrowa, drzewa kawowca, krzewy herbaciane, banany, kukurydza, ananasy, pomarańcze, drzewo chlebowe i inne. Lasy okolicznej puszczy dziewiczej obfitują w t. zw. drzewo żelazne, kauczukowe itp.

Bogactwa leśne dają już obecnie szerokie możliwości handlu drzewem. Tartaki, znajdujące się w Iquitos zapewniają zbyt. Karczowanie względnie wypalanie puszczy jest wprawdzie pracą nader ciężką, jednakże drzewo cięte w porze suchej roku, schnie szybko i po spaleniu pozostawia ziemię zdadną do pierwszej uprawy.

Nasz Urząd Emigracyjny odnosi się do tej sprawy bardzo życzliwie. Ziemi koncesji postanowiono zbadać przez wysłanie urzędowej komisji, w której składzie znajdzie się lekarz klimatolog. Komisja ta wyjechała już w październiku r. b.

Nie ulega wątpliwości, że ekspansja polska w razie opanowania terenu będzie miała szerokie możliwości również pod względem handlowym, gdyż koncesja oprócz doskonałej ziemi obfituje także w bogactwa mineralne, jak ropę naftową, antymon, bismut, srebro, a nawet złoto.

Odszkodowanie dla rodzin żołnierzy Armji Amerykańskiej poległych w wojnie światowej.

W sprawie odszkodowań wypłacanych przez Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki rodzinom żołnierzy Armji Amerykańskiej, poległych w wojnie światowej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że na podstawie obowiązującego obecnie regulaminu Biura Weteranów Stanów Zjednoczonych Ameryki podania osób, które były zależne materialnie od poległych na wojnie, ewentualnie zmarłych z powodu wypadków podczas służby w wojsku Stanów Zjednoczonych, mogą być przedkładane Dyrekcji Biura Weteranów Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie jedynie przed upływem lat dziesięciu od daty śmierci danego żołnierza. Zatem w r. 1928 ulegną przedawnieniu niezgłoszone pretensje tego rodzaju wynikłe wskutek wypadków podczas wojny światowej.

O wypłatę odszkodowania wojennego mogą się ubiegać: żona, o ile nie wyszła zamaż ponownie, dzieci, matka lub ojciec, pasierby, nieślubne lub adoptowane dzieci poległego, ewentualnie zmarłego w związku ze służbą w wojsku Stanów Zjednoczonych.

Wobec powyższego osoby zainteresowane, które dotychczas nie zgłosiły swych pretensyj, winny w interesie własnym zgłosić swe podania bezpośrednio do:

„U. S. Weterans Bureau Washington, D. C.” lub też należycie osteplowane do Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Podanie wstępne może być w formie zwykłego listu, w języku polskim. W podaniu należy wyszczególnić imię i nazwisko danego żołnierza, nazwę miejscowości w Stanach Zjednoczonych Ameryki, z której wstąpił do służby w wojsku, o ile możliwe, rodzaj broni i ewentualnie dokładny adres wojskowy.

Sensacyjny proces o ludożerstwo.

Praga. W najbliższym czasie rozpocznie się tu wielki proces przeciwko bandzie cyganów, oskarżonych o ludożerstwo, które uprawiali oni na ziemiach węgierskich i słowackich. Proces zapowiada się jako jedna z największych rozpraw w obecnym stuleciu. Na ławie oskarżonych zasiądzie 45 osób. Przysięgli otrzymają do rozstrzygnięcia kilkaset pytań. Proces ma potrwać 4 miesiące a samo odczytanie aktu oskarżenia zajmie tydzień.

Kanibalizm cyganów z Mołdawii udowodniony.

Jak swego czasu doniesiono, cyganie ze wsi słowackiej Mołdawii zostali oskarżeni poza licznymi zbrodniami i napadami rabunkowymi jeszcze o ludożerstwo. Obwiniono ich, że zjedli cztery swoje ofiary.

Pomimo, że cyganie przyznali się do spożywania ludzkiego mięsa, jednakowoż władze śledcze miały pewne wątpliwości co do prawdziwości tych zeznań.

Cyganie sami zeznali, że kości zjedzonych przez nich ludzi pochowali na cmentarzu w Mołdawii. Kości te z rozkazu władz wykopano i przywieziono do Koszyc, gdzie lekarz sądowy stwierdził, że istotnie są to kości ludzkie.

To jednak nie stanowiło jeszcze dostatecznego dowodu pochodzenia tych kości z uczy ludożerców.

Przedewszystkiem należało tedy sprawdzić czy kości te znalezione były gotowane przed zakopaniem ich w ziemię. Po kilkumiesięcznym badaniu rzeczoznawcy orzekli ponad wszelką wątpliwość, że kości z cmentarza mołdawskiego były istotnie ugotowane, zanim zdjęto z nich mięso. Są to kości zupełnie młodych ludzi. Prawdopodobnie dwaj młodzi chłopcy, którzy zginęli swego czasu w Koszycach, padli ofiarą ludożerców.

Nie przeszkadza.

Pewien mąż, wpadłszy do redakcji, począł opowiadać niesłychane rzeczy.

Po całogodzinym wywodzie, widząc, że redaktor nic nie mówi, przerwał i zapytał:

— Ależ ja może łaskawemu panu redaktorowi przeszkadzam?

— Wcale nie, odparł redaktor — mów pan tylko dalej, ja i tak nie słucham!...

Memento mori. — Pamiętaj o śmierci!

Niepodobieństwem jest, aby Ewangelja dzisiejsza nie przejęła nas pewną trwogą, na wspomnienie o końcu świata, i pewności sądu ostatecznego, o którym Chrystus nam powiedział. Podobnie jak świat ten, tak i życie nasze zakończy się, śmierć nadejdzie. Pomrzemy wszyscy i na sąd Boga pójdziemy, na którym ze wszystkich czynów naszych ścisły rachunek złożyć będziemy musieli Sędziemu. Nie masz nic stałego na tej ziemi, wszystko przemienie, wszystko się zakończy; znikną te piękne dzieła Boskie, nad którymi się nasz rozum wydzia; wymrą wszyscy ludzie, spoczną w ciemnych grobach i znów zmartwychwstaną na sąd ostateczny, na którym Bóg Sędzia dobrych weźmie do chwały swojej, a złych pośle na męki piekielne.

Zwracając uwagę na ową chwilę okropną, na ową tak pewną jak Bóg sam, godzinę naszej śmierci, można powtórzyć słowa Zbawiciela, którymi opisał okropność dni poprzedzających koniec tego świata, iż będzie w ów czas ucisk wielki, jaki nie był od początku; bo zawsze przykrą jest człowiekowi ostatnia chwila jego życia, po której wie, iż sąd Boski nastąpi. Historje życia Świętych wiele nam bardzo przywodzą przykładów, jak oni po życiu w najsurowszej pokucie spędzonym, drżeli na łożu śmiertelnym, czując nadchodzącą godzinę śmierci i lękali się sądu Bożego, lubo mieli świadectwo sumienia, iż Bogu wierni w dniach swoich służyli. Jeżeli więc sprawiedliwych śmierć przejmowała bojaźnią, czyż my grzesznicy możemy być obojętni na nią, i nie myśleć o końcu naszego życia? O! myślimy często za życia o śmierci, sposobmy się do niej, abyśmy dobrze i spokojnie pomarli. Wielkie bardzo i zbawienne korzyści pamięć na śmierć przynosi, tak dla człowieka sprawiedliwego, jak i dla grzesznika; bo sprawiedliwy utwierdza się w dobrem, a grzesznik porzuca swoje nieprawości.

Jak się spełniła przepowiednia P. Jezusa o upadku Jerozolimy,

Było to roku 70 po narodzeniu Chrystusa. Nadeszły święta Wielkanocne. Niezmierna liczba żydów zebrała się ze wszystkich stron świata do Jeruzalem. Tytus, brat Wespazjana, cesarza rzymskiego, chcąc ukarać żydów za ciągłe rokosze, podstąpił pod miasto święte, i obsaczył je tak, że liczni pielgrzymi nie mogli powrócić do swych domów lecz zostali zamknięci w mieście.

Wkrótce też straszny głód powstał w Jerozolimie. Rzymski wódz starał się dobrocią przez postów skłonić żydów do poddania się, ale wszelkie namowy i rady były bezskuteczne; żydzi trwali przy swym uporze. Wielu z nich starało się wprawdzie ratować ucieczką, i dlatego sprzedawszy swe majątkości za bezcen, polykali złotówki, by je zabezpieczyć; lecz fanatyczni dowódcy żydowscy nie dali im umknąć, mordując bez litości każdego, kto się chciał z miasta wydalić. Głód coraz więcej się wzmagał, a z nim i wściekłość dowódców.

Gdy nie miano już zboża, wpadali gwałtem do domów, by się czem obłowić. Jeśli znaleźli nieco zboża lub innej żywności, to się pastwili nad mieszkańcami, że kryli żywność i zabierali co tylko było; jeśli nic nie znaleźli, to wtedy bili mieszkańców, bo ich podejrzewali o ukrycie żywności i chcieli ich mękami zmusić do jej wydania.

Wielu bogaczy sprzedało swe majątki za miarkę pszenicy lub jęczmienia, a z tem, co zakupili, udawali się do najodleglejszego kącika, by spokojnie móc spożyć i pożywić się. Nigdzie nie ujrano potrawami zastawionego stołu, ale każdy chwycił już z naczyń, w którym się gotowało, nie czekając aż się ugotuje. Przytem jeden dziecinnemu w rodzinie wydarł chleb z ręki, dzieci rodzicom, rodzice dzieciom, mąż żonie i odwrotnie.

Tymczasem otoczył Tytus miasto długim murem, by żydom nie dać się wymknąć — przez co położenie mieszkańców stało się trudniejsze. Wtedy to spełniły się słowa Pana Jezusa: „Przyjdą na cię dni, i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem — i oblegą cię i ścisną cię zewsząd”. Gdy jednak co dzień tłumy Żydów pędziły za mury, by przynajmniej jakich korzonków lub ziela uzbierać dla posilenia się. Rzymianie chwytali ich gromadami i w oczach obłożonych na krzyż ich wbijali — nieraz po 500 na dzień, a czasem i więcej. Nie można było nawet nastarczyć krzyżów, ani znaleźć dosyć miejsca na nie. Niektórym ze złapanych kazał Tytus ręce poucinać i tak pokaleczonych i pokrywionych odsyłać na postrach do miasta.

Gdy między wojskiem rzymskim gruchnęła pogłoska, że zbiegowie polykali złotówki, rozczinali im wnętrzości, by złoto odszukać. Jednej nocy 2000 żydów w ten sposób postradało życie. Tem okrucieństwem tak się oburzył Tytus, że każdego, kto by się jeszcze odważył to uczynić, śmiercią ukarać rozkazał. W mieście taka była nędza, że Józef Flawiusz czyni uwagę: „Wątpie, czy od stworzenia świata jakie miasto tyle wycierpiało”. (C. d. n.)

OSTATNIA WOLA MATKI.

(Dokończenie).

Była to 30-sta rocznica śmierci matki. W jednym z kościołów Warszawy kłęczał przy ołtarzu Franciszek W. Twarz jego wynędzniała i blada, liche i wytarte ubranie świadczyły aż nadto, że człowiek ten żył w nędzy i biedzie. Nie długo potem weszła do świątyni jego żona. Niedawno jeszcze była to kobieta młoda i ładna, dziś przygarbiona od zmartwienia i wstydu; włos jej przypruszony siwizną, wychudła i zapadłe policzki wskazywały, że i jej nieodstępna towarzyszą była nędza. Za matką wsunęła się cicho ze swą 3-letnią dzieciną, córką Franciszka. Na czole dziecka widać jeszcze było ślady rozbicia. Za niemi weszli poważnie, bogato przybrany wraz z żoną Włodzimierz.

W czasie mszy św. zdawało się, jak gdyby obecni nie wiedzieli o sobie, jedno na drugie nie zwracało uwagi. Zdawało się, że każdy z nich jedynie był zajęty własnym losem, własnym ciężarem, który go przygniatał, nie dbając o resztę świata.

zedst
Rac
ie, nie
cie pr
teligen
elstwa
ac Rad
rową o
atanej
ca. S
ita ser
adonna
ta wsze
oświecc
zosta
adowej
mowe,
achowy
Zwri
gorący
szech s
sali p.
Wst
00 zł.

Kur.
edy po
sze jar
ak i os
elki —
ruch n.
sczej t
rdzo d
Za k
—800
—900
zł, tu

Pelp
ianow
kaner
itza z
onicz
bm.

Urządzenie na czasie.

Nowomiasto. Bardzo praktyczną innowacją są filary reklamowe cementowe ustawione w rozmaitych częściach miasta, dwa bardziej na peryferiach — jeden w środku miasta. Tam znajdzie ludność należące wszystkie ogłoszenia, plakaty, odezwy i t. p. Może wobec tego wreszcie ustanie owo oblepienie ścian kamieniem najrozmaitszego kalibru i koloru plakatami, które później wyblakłe, zamienione na strzępy, ohydnie szpecą domy i ściany.

Kurs dokształcający dla młodzieży żeńskiej.

Nowomiasto. Kurs dokształcający dla młodzieży żeńskiej urządził także w tym roku grono nauczycieli wydziałowej. W program nauczania wchodzi również roboty ręczne. Zgłoszenia przyjmuje się w dniu 29 i 30 listopada rb. od godz. 6-tej do 7-mej wieczorem w kancelarii szkoły wydziałowej.

„Obrona Częstochowy“ na scenie.

Nowomiasto. Jak bardzo społeczeństwo nowomiejskie spragnione jest dobrego widowiska scenicznego świadczyć może fakt, że na wtorkowym przedstawieniu Teatru Objazdowego z Grudziądza, sala była do brzozi wypełniona publicznością tak miejscową jak zamiejscową. — Powinno to być zachętą dla P. T. kierowników podobnych instytucji, aby zechcieli od czasu do czasu wnosić wiew szerokiego świata przez naszą skromną scenę, w mury naszego miasteczka. Publiczność nasza, jak się okazało, nie tylko jest zwolenniczką lekkich sztuk popularnych; tłumy pośpieszają na dramaty historyczne, chcąc myśli swą oderwać od szarości powszedniego małomiasteczkowego życia, i świat naszej bohaterskiej przeszłości. Nierzadko też słyszy się od wielu osób życzenie, aby Teatr Objazdowy uraczył nas czasem sztuką z lepszego reпертуaru, czy to dramatycznego, czy komediowego lub wodewilowego. Słuchaczy chętnych i wdzięcznych pewno nie braknie.

Dramat historyczny „Obrona Częstochowy“ odegrany przez zespół Teatru Objazdowego z Grudziądza, 5 bm. należy do szeregu przedstawień, które głęboko wrażenie zostawiają w duszy widza. Na tle znanej historii naszej przeszłości narodowej, rozsuwa aurę bolesną tragedję trojga młodych serc. Sprawa ta jednakże usuwa się w cień przed główną ideą autora, której uosobieniem jest bohaterska postać ks. Kordeckiego. Niezłomna wola, mająca swe źródło w gorącej miłości Ojczyzny i Wiary, poświęca wszystko — nie szczędząc własnego serca dla dobra najwyższej sprawy. Postać ks. Kordeckiego oddana wiernie w myśl autora, skupiała na sobie uwagę widzów. Reszta zespołu z zapałem dostrajała się do wysokiego tonu sztuki. Nastroj aktorów jak i publiczności w pewnych momentach osłabiała widoczne trudności techniczne, lecz następne momenty gry artystów wynagradzały owe słabnięcia, tak, że całość sztuki została w sercach widzów podniesione wrażenie. Pod wrażeniem bardzo ładnym była nasza młodzież, która długo jeszcze komentowała szczegóły sztuki zachwycając się przede wszystkim postacią ks. Kordeckiego. M.

Przedstawienie „Prawica i Lewica“ w Radomnie.

Radomno. W nasze szare monotonne życie wieje, niedziela wniesie nielada urozmaicenie, a mianowicie przybędzie w tym dniu zespół amatorów samej inteligencji, składający się w głównej mierze z nauczycielstwa wszystkich szkół Nowego Miasta, aby zgotować Radomnu i okolicy arcypiękną i miłą ucztę durową oddaniem bardzo ciekawej i pouczającej, przelatanej śpiewem i muzyką, sztuki p. t. Prawica i Lewica. Sztuka ta odegrana już w dniu 3 maja wzbudziła sensację i niezawodnie zainteresuje publiczność radomną i okolicy, również w najwyższej mierze i do najwspanialszego poparcia, tembardziej, że zysk cały poświęcony wzniosłemu celowi, a mianowicie obrócić zostanie całkowicie na zakup książek do Czytelni ludowej w Radomnie, aby na obecne długie wieczory mowe, ludność miała obfity i pożyteczny pokarm duchowy.

Zwracamy się do społeczeństwa parafji radomskiej gorącym apelem o jak najszersze poparcie tej ze szlachetnych stron zbrojnej sprawy. Początek o godz. 7 1/2 sali p. Dąbrowskiego.

Wstępne: Miejsce rezerwowe 1.50 zł, I. miejsce 1.00 zł. Wstęp na salę 50 gr. Komitet T. C. L.

Ostatni jarmark w Kurzętniku.

Kurzętnik. Jako w porze już późnojesiennej, tedy po większej części prace rolne już ukończone, jarmarki doznają zwykle wielkiego powodzenia. Tak i ostatni w Kurzętniku. Napływ ludności był wielki — ale nadzwyczajny był spęd bydła i koni, ruch nader ożywiony. Żydów ze szmatami — bo więcej tej tandety nazwać nie można, było również bardzo dużo.

Za konie gorsze płacono od 100—400 zł, lepsze 500—800 zł. Za bydło gorsze 250—500 zł, lepsze 500—900 zł. Za niedotuczone bydło za ctr. płacono 20 zł, tuczone 60 zł.

Z Pomorza.

Diecezja chełmińska.

Pelplin. Najprzew. ks. biskup Stanisław Wojciech ustanowił ks. prob. Cyryla Karczyńskiego z Rywałdu kanonem dekanatu radzyńskiego, a ks. proboszcza z Łobdowa dziekanem dekanatu golubskiego. Oficjalna instytucja odbyła się w poniedziałek dn. 11 bm.

Ostatnie wiadomości.

Pertraktacje w sprawie utworzenia bloku mniejszościowo-narodowościowego.

Warszawa, 18. 11. Wczoraj odbyły się w Warszawie na terenach prywatnych poza murami sejmowymi pertraktacje w sprawie zawarcia bloku mniejszościowo-narodowościowego. W związku z temi pertraktacjami, prezes frakcji ortodoksów sejmowego koła żydowskiego pos. Hirschbaum komunikuje, iż organizacja ortodoksów nie bierze udziału w obradach w sprawie utworzenia bloku, a pos. Grünbaum, jeden z inicjatorów takiego bloku wystąpił w czasie obrad jako przedstawiciel organizacji sjonistycznych.

Sąd marszałkowski w sprawie posta Korfantego.

W nadchodzącą niedzielę rozpoczną się obrady sądu marszałkowskiego w sprawie posta Korfantego. Przewodniczącym będzie poseł Thugutt, członkami kompletu będą posłowie Diamant i Żółkowski.

Podpisanie kontraktu o osiedlaniu się Polaków w Peru.

W ostatnich dniach powrócił z Peru Marjan Sroczyński, delegat polsko-amerykańskiego syndykatu kolonizacyjnego, który spędził w

Peru blisko rok czasu na badaniu terenów nadających się dla wychodźstwa i osadnictwa polskiego. Po zbadaniu warunków klimatycznych, rolnych i komunikacyjnych p. Sroczyński ułożył już i podpisał z rządem Rzeczypospolitej Peru kontrakt. Jak się dowiadujemy, rząd Peru odnosi się bardzo przychylnie do myśli przyjęcia na swych przebogatych ziemiach osadnictwo polskie, gwarantując mu dogodne warunki i wielkie ułatwienia.

Wczoraj wieczorem w czasie zebrania zarządu Głównego Związku Hallerczyków, odbywającego się przy ul. Nowy Świat 40, wkroczyła do lokalu obrad policja i aresztowała Bolesława Eustachiego, prezesa lwowskiego okręgu Związku Hallerczyków. W mieszkaniu Eustachiego, gdzie przebywał on od niespełna 6 tygodni po przyjeździe ze Lwowa, policja przeprowadziła rewizję, zabierając wszystkie rzeczy E. do urzędu śledczego, gdzie mają być poddane szczegółowemu zbadaniu. Aresztowanie nastąpiło na skutek pisma władz sądowo-policyjnych we Lwowie, które podejrzewają E. o ścisły związek ze słynną sprawą ulotkową.

Wypadek samochodowy.

Toruń. W poniedziałek wieczorem powracali samochodem z Poznania pp. Józef Szwiec, hurtownik tytoniowy, Żackiewicz, właściciel hotelu pod Orłem, oraz dwie jeszcze inne osoby. Gdy wjeżdżali do Torunia, na moście nad Wisłą samochód wpadł na platformę, wiozącą dekoracje teatralne, które zajmowały tak dużą przestrzeń na moście, że wyminięcie jej nie było możliwe. Samochód został uszkodzony, a kierownik samochodu, właściciel jego p. Ż. doznał okaleczeń twarzy.

Okropna zbrodnia.

Wąbrzeźno. Onegdaj rano policja zaalarmowana została krwawą zbrodnią, jakiej dokonano w Ostrowie tuł. powiatu. Rano o godz. 3 wtargnęło do domu gospodarza p. Franciszka Olszewskiego 2 zamaskowanych bandytów. Bandyci dostali się do pokoju, gdzie znajdował się syn Olszewskiego Piotr. Dwoma strzałami z rewolweru położyli trupem pograżonego we śnie młodzieńca, poczem niepoznani przez nikogo zbiegli.

Blisze szczegóły krwawego napadu w Ostrowie.

Ostrowite. Szczegóły o ohydnych mordzie w Ostrowie, są następujące:

W poniedziałek, dnia 14 bm. o godz. 3 w nocy dwóch zamaskowanych opryszków wyjąwszy szybę w oknie w zabudowaniu gospodarza Olszewskiego weszło do jego mieszkania — gdzie w najbezpieczniejszy sposób pożywiwszy się w kuchni dokonali napadu rabunkowego. Olszewski, ojciec liczący 51 lat udał się w tym czasie do stajni; wrócił zpowrotem do mieszkania a chcąc zobaczyć, która godzina, udał się do kuchni, gdzie natknął się na dwóch zamaskowanych osobników, którzy zaświecili mu lampką elektryczną w oczy — zawołali: „Ręce do góry.”

Przestraszony Olszewski uciekł do sąsiedniego pokoju, w którym spał 20-letni syn jego Piotr, i zawoławszy: „Piotrze wstań, złodzieje”, pobiegł do swej sypialni i przez okno wyskoczył na podwórze budząc krzykiem sąsiadów. W czasie ucieczki swej przez okno usłyszał w pokoju, gdzie spał Piotr strzały i jęki.

Po powrocie do mieszkania z sąsiadami oczom ich przedstawił się ponury widok. Na łóżku brocząc krwią leżał już martwy Piotr Olszewski. Kule przeszły mu rękę i piersi w okolicy serca. Rabusie uciekli w niewiadomym kierunku, gdyż na zmarzniętej ziemi nie pozostały żadne ślady, któreby naprowadzić mogły na kierunek ucieczki.

Zawiadomione władze policyjne, sądowe i lekarz powiatowy przybyli na miejsce zbrodni i przeprowadzili dochodzenia.

Rodzina Olszewskich składa się z 4 osób, z których zamordowany 20-letni Piotr był najstarszym — najmłodsze zaś dziecko liczy 5 lat.

Z dalszych stron Polski.

Trup mężczyzny pod parkanem.

Inowrocław. Jedną z mieszkańek Inowrocławia znalazła pod parkanem na krańcach miasta trupa mężczyzny.

Twarz była zmasakrowana, na ciele widniały liczne rany i obrażenia. Zawiadomiona o tem potwornym morderstwie policja, zajęła się energicznym śledztwem. Z wielkim trudem ustalono, że zamordowanym jest Fryderyk Herman, kolonista z sąsiedniej wioski, Łukarzewa.

Na ślad sprawców krwawej zbrodni aż dotąd nie natrafiono.

Olbrzymi zbiornik gazu wyleciał w powietrze.

Warszawa, 15. 11. W Pittsburgu wyleciał w powietrze olbrzymi zbiornik gazu. 40 osób jest zabitych, około stu ludzi rannych. Bezmała stu robotników znalazło ponadto śmierć pod gruzami gazowni, stu dwudziestu pod gruzami fabryki metalowej, a 5000 ludzi pozostało bez dachu nad głową, wszystkie bowiem zabudowania, znajdujące się w pobliżu miejsca eksplozji, uległy całkowitemu zniszczeniu.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Kowno w oświetleniu prasy niemieckiej.

Berlin, 16. 11. „Der Tag” w korespondencji z Rygi omawia obszernie odbyty tam niedawno zjazd emigrantów litewskich i podkreśla między in. jego uchwały, domagające się podjęcia bezpośrednich rokowań z Polską w sprawie Wilna, które mógłby prowadzić z dniem dzisiejszym, tylko istotnie legalny rząd litewski. To, co usłyszano na zjeździe, powinno poruszyć sumieniem Europy. Demokracje wszystkich państw powinny zająć się nieszcześliwym krajem, gnębionym przez uzurpatorów. W Europie nie doceniają niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Litwy i nie zwracają uwagi na działalność obecnego rządu litewskiego, igrającego z wojną. Jeżeli się będzie dalej zwlekać z wysunięciem odpowiednich konsekwencji z tego stanu rzeczy, to tem bardziej odczuje się w dość przykry sposób w całej Europie wstrząs, którego ośrodkiem może się stać Kowno.

Trocki i Zinowiew usunęli z partji komunistycznej.

Warszawa, 15. 11. Donoszą z Moskwy, że komisja kontroli przy centralnym Komitecie komunistycznym wykluczyła wczoraj z partji komunistycznej Trockiego i Zinowiewa. Obaj przewodcy opozycyjna stawiane zarzuty odpowiedzieli wyjaśnieniem, stwierdzającym tylko rację zarzutów. Od wczoraj istnieją w Rosji faktycznie dwie partje bolszewickie.

Ruch towarzysztw.

Nowomiasto. Zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników odbędzie się w niedzielę, 20 bm. o godz. 5-tej po południu w lokalu p. Strehla.

O jaknajliczniejszy udział prosi Zarząd.

Warszawa, 18. 11. Dolar 8.88 1/4. Tenden. utr. Za 100 zł w Gdańsku 57.69. Na Warszawę 57.64.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowym Mieście.

Polecamy po najtańszych cenach: Otręby żytnie i pszenne węgiel i drzewo opałowe

wagonowo i w małych partjach z naszego śpichrza.

Pozatem polecamy niezbędne nawozy sztuczne a. m. azotniak, tomasówkę, kainit, sól potasową i saletrę chilijską.

Landw. Grosshandels-gesellschaft Nowomiasto telefon nr. 2.

Poszukuję uczciwej, porządnej, w drodze od Nowego Miasta do Nielbarka z gubitem moją

służącej książkę wojskową.

do wszelkiej pracy domowej. Proszę łaskawego znalazcę o zwrot takowej.

JENTKIEWICZOWA, Franciszek Kirzenlewski, fabryka mebli — Nowomiasto. Nielbark.

Poszukuję uczciwą **130 kłafit dziewczynę TORFU**

od lat 16. Piaseczka, Nowomiasto ul. Kścielna 2

po 12 złotych na sprzedaż. **KITOWSKI PACOLTOWA, p. Nowomiasto.**

Sielawki TAPETY poleca w wielkim wyborze — poleca — **W. Serożyński, Nowomiasto.**



Wczoraj wieczorem o godz. 6-tej zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy brat, szwagier i wujek
ś. p.

Ks. Franciszek Wachowski

proboszcz w Zwiniarzu

w 58 roku życia.

W smutku pogrążone

rodzeństwo.

Gentomie—Bobowo—Grudziądz—Olsze—Brodnica—Grabowo pow. Starogard—Nowydwór n. Drwęcą—Tuszewo—Toruń,
dnia 18-go listopada 1927 r.

Eksportacja odbędzie się w poniedziałek, dnia 21-go o godz. 3½ po południu, pogrzeb we wtorek o godz. 10-tej rano.



W czwartek, dnia 17-go listopada o godz. 6-tej wieczorem opatrzony Sakramentami św. umarł

ś. p.

ks. Franciszek Wachowski

proboszcz zwiniarski

w 58 roku życia, w 29 roku kapłaństwa.

Lubawa, 18 listopada 1927 r.

Ks. Kasyna, dziekan.

Eksportacja odbędzie się w poniedziałek, dnia 21. bm. o godz. 3 i pół po południu, pogrzeb we wtorek o godz. 10 rano.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 25. listopada rb. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę na rynku w Lubawie za gotówkę najwięcej dającymu

7 funtów kiełbasy, 1 tombank, 2 lustra 54 butelek konjaku, 6 walizek, 110 kawałków mydła do prania, 1 szafa do płaszczy, 21 otr. żyta, 6 otr. mąki żytniej, 4 i pół otr. mąki pszennej, 8 otr. otrąb, 1 lustro, 1 zegar solenny, 70 kawałków mydła do prania, 20 butelek soku wiśniowego, 1 motor elektryczny, 1 wóz rzeźniczy, 1 kania, 30 but. konjaku.

W sobotę, dnia 26. listopada rb. o godz. 11-tej przed poł.

1 zegar stojący, 1 rozpylacz, 12 mtr. flaszki, 1 lustro, 1 zegar solenny, 1 rower, 70 but. wina.

W poniedziałek, dnia 28. listopada rb. o godz. 11-tej przed poł.

1 biurko, 3 lustra, 3 worki cukru, 1 maszynę do szycia, 1 kanapa, 2 fotole, 1 wóz rzeźniczy, 1 zegar solenny i 3 świnię wagi 632 funtów.

Uwaga: Motor elektryczny sprzedam w elektrowni, a 3 świnię w rzeźni miejskiej.

Nowe miasto, dnia 16. listopada 1927 r.

Malaoh, sekwestator skarbowy.

2. K. 5/27 r.

Uchwała.

Na wniosek wierzycieli Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu wstrzymuje się tymczasowo postępowanie przymusowego przetargu nieruchomości Truszczyń tom I-szy karta 16 zapisanej na nazwisko wdowy Stanisławy Zawadzkiej i jej nieletnich dzieci.

Wysnaczone na dzień 26 listopada 1927 r. termin licytacyjny

znosi się.

Lubawa, dnia 16 listopada 1927 r.

Sąd Powiatowy.

DRZEWO

opalowe i

WĘGIEL

poleca w każdej ilości

DAKOWSKI,

skład drzewa,
Lubawa, ulica Kupczaka.

Drzewo opalowe

stopy, drugi, pale sp. poleca lokowagon stacja Olsze

Tartak Dębiegóry,

per. Przewodnik Pom.

Poszukuję od zaraz

służącej

do wszelkich prac domowych i

chłopca do bydła

od 16 do 17 lat.

Anastazy Neumann
Złotowo.

Maneże

Młockarnie

Wialnie

Sieczkarnie

Siekacze

do brukwi

Separatory

do młaka

maszyny

do masła

i wszelkie części do

maszyn rolniczych

poleca na dogodnych warunkach

N. Ewertowski,

handel żelaza,

sprzętów domowych

i artykułów budowl.

Nowe miasto Rynek.

Telefon 66.

śrutownik

jak nowy, śrutuje ca 4 otr. na

godzinę oraz większą ilość

brzoź i wierzb

sprzedam dnia 26 XI. rb. na

moje podwórzu.

Juljan Zelma, Łążyn

wybudowanie.

Do (pokrywania obcych

MACIOR

poleca swego knura

Dzierżawa Plebanki,

Nowe miasto.

Potrzebna od zaraz

SŁUŻĄCA

na gospodarstwo.

Igielaki, Nowe miasto

wybudowanie.

KARTY

do gry

poleca

Księgarnia „Drwęca”

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W wtorek, dnia 29. listopada 1927 r. o godz. 11-tej przed południem będę sprzedawać w Trzolinie u pana Filipowskiego Adama za gotówkę najwięcej dającymu:

3 maciory z prosiętami

Nowe miasto, dnia 18. listopada 1927 r.

Malaoh, sek-estrator skarbowy.

Pierwszorzędnej jakości

Ospę żytnią

Makuch Iniany i rzepakowy

Węgiel górnośląski

Brykiety i Koks

Drzewo opałowe

Wymianę mąki

poleca

„Rolnik” w Nowemmieście

Telefon nr. 49.

POLECAM

mój specjalny interes

KAPELUSZY, CZAPEK i FUTER

wszelkie prace wchodzące w zakres kuźnictwa wykonuję fachowo i skrupulatnie pod gwarancją i po solidnych cenach. Zakupy skutecznie się najlepiej u prawdziwego fachowca. - - -

PRZYJMUJĘ SKÓRY DO GARBOWANIA

na sposób Lipski.

S. Radziwiński, Nowe miasto,

ozapnik i kuźnicz, ul. Mostowa 2.

ŚWINIARC.

Dnia 20 bm. odbędzie się na

sali p. Czaplńskiego

zabawa

z tańcami,

na którą uprzejmie zaprasza

Grosshandels-gesellschaft.

Nowe miasto tel. 2.

Młodzież.